ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok I. Nowemiasto, dnia 20. października 1927. Nr. 39.

W przededniu licencji ogierów.

(Dokończenie)

Trudno mi jest — wobec ograniczonego miejsca — wyliczyć wszystkie błędy, jakich u reproduktorów unikać należy, które je w ich wartości hodowlanej i użytkowej obniżają i które je łatwo przekazać mogą licznemu potomstwu. W pierwszym rzędzie wystrzegać się należy błędów dziedzicznych, jak miesięczną ślepotę, wady usposobienia, zbytnia nerwowość, lenistwo, dychawiczność i t. d. i różnych wad budowy, jak łeb zajęczy, szczupaczy, świński, szyja długa słabo umięśniona, wadliwie osadzona, kłąb wysoki i zarazem krótki, długi grzbiet słabo umięśniony, łęgowaty, garbaty, krzywy, zad świński, ośli, przebudowany, rzepica (nasada) ogonowa źle osadzona, wklęsła, wątła, pierś wąska, kogucia, kozia, brzuch jeleni, podkasany lub obwisły, łopatka wąska, zbytnio wysunięta, kończyny przednie za słabe w stosunku do ciężaru kadłuba, kolankowate, niedźwiedzie, zaklęsłe, w kolanie źle postawione, wiszące z nakostniakami, pęciny strome lub za długie, słabe, stawy skokowe, zadnie nogi krowie postawione, rozstawne, zestawne, pałaszowate i ze szpatem, kopyto krzywe, zbyt wysokie lub niskie, kozie, sarnie, kruche, popękane, zbyt płaskie, obrączkowate i ruch drobny, wąski, koguci, strychowanie się, kulawizna i t. d.

Wady nabyte wskutek przeciążenia pracą: jak opoje stawów pęcinowych, skokowych, żylaki, kolankowatość nóg przednich i t. p. mają drugorzędne znaczenie.

Idealnie czyli bez zarzutu zbudowanych i wszechstronnie użytkowych koni niema nigdzie. Każda rasa koni ma swoje specyficzne kształty i właściwości. Podczas kiedy od ogiera typu wierzchowego wymagać musimy wysokiej szlachetności kształtów, wysokiego kłębu, suchych kończyn, wielkiego temperamentu, lekkich posuwistych chodów, kładzimy przy wyborze ogiera zimnokrwistego główny nacisk na jego masę i potężną kość. Prawidłowy chód w stępie i flegmatyczny temperament u konia tego zadawalnia nas.

Dzielność użytkowa konia uzależniona jest od dobrej konstrukcji nóg, które powinny być dobrze ustosunkowane do ciężaru tułowia. Koń o pięknej i silnej budowie górnej a wadliwych i słabych nogach przedstawia niską wartość hodowlaną, użytkową i rynkową.

Mamy w Polsce hodowców, którzy ogierom pełnej krwi angielskiej wybaczają różne błędy li tylko dlatego, że na torze wyścigowym dzielnie się spisały. Używanie jednak takiego ogiera dla podniesienia powszechnej hodowli jest rzeczą wysoce niebezpieczną szczególnie wtenczas, jeżeli ogiery są wysokonożne, wąskie w piersi i nie dość głębokie, bo wydają zwykle potomstwo słabe „na bocianich nogach“, tak niechętnie widziane w gospodarstwie rolnem i na rynku.

Ogiery pełnej krwi angielskiej są niewątpliwie do uszlachetnienia powszechnego pogłowia końskiego potrzebne, ale tylko ogiery szerokie, na niskich nogach, bez dziedzicznych wad. Takim to ogierom pełnej krwi, mile na Pomorzu widzianym, można z praktycznych względów przy ocenie wartości hodowlanej wybaczyć, jeśli na torze wyścigowym nie zbierały pierwszorzędnych laurów i można je bez skrupułów przyjąć w szeregi naszych reproduktorów.

Na Pomorzu uprawia się chów konia szlachetnego i zimnokrwistego. Przy ocenie konia zimnokrwistego nie można patrzeć przez okulary hodowcy i zwolennika konia szlachetnego: jest to bowiem mylny pogląd spotykany jeszcze u wielu naszych hodowców.

Koń zimnokrwisty — stępak — posiada dużo masy, silnie rozwinięte, muskularne, potężne kości, aby zdolny był do pociągu wielkich ciężarów w powolnym ruchu i na krótką metę. Konia tego trzeba zatem, jak to już wyżej wspomniałem, oceniać według innego próbierza, niż konia kawaleryjskiego. Armja polska — według informacji z miarodajnego źródła — odczuwa już dziś ogromny brak koni artyleryjskich, szczególnie cięższych.

Pomorze jest jedyną dzielnicą w Polsce, gdzie

hodowla konia takiego została obecnie ujęta w ramy organizacyjne i gdzie ona według wszelkich prawdopodobieństw rozwinie się pomyślnie tak, że w przyszłości będzie mogła zaopatrzyć armję w pożądanego konia artyleryjskiego, którego dziś władze wojskowe szukać muszą zagranicą, bo go w kraju niema (dowód targi remontowe). Chów konia szlachetnego nie wytrzymuje przy dzisiejszych cenach remontowych kalkulacji. Dziwić się zatem nie można, że hodowcy do tej produkcji się zniechęcają i przechodzą do chowu konia pogrubionego, praktyczniejszego, więcej opłacającego się. Koło zwolenników i hodowców tego konia zatacza coraz większe kręgi.

Doniosłość i błogosławieństwo licencji oraz należyty rozwój hodowli koni uwydatni się w całej pełni dopiero wówczas, gdy właściciele ogierów nielicencjowanych za dopuszczanie ich do cudzych klaczy — będą więcej i ostrzej jak dotąd pociągani do odpowiedzialności — a płacąc równocześnie podatki, które ich skłonią do kastracji szkodników, wyrządzających hodowli koni wprost nieobliczalne szkody przez płodzenie proletarjatu końskiego.

O pracach w pasiece przed zimą.

(Dokończenie).

Uli mamy kilka rodzai, n. p. ule słowiańskie, warszawskie, amerykańskie i amerykańskie-ulepszone. W Małopolsce hodują przeważnie w ulach słowiańskich. Słowiańskie ule są wprawdzie lepsze, aniżeli koszki, lecz nie są zbyt praktyczne. Praca około pszczół w ulach słowiańskich jest ciężka i męcząca, zwłaszcza letnią porą. Otwory znajdują się tylko z boku. Wyjmowanie ramek odbywa się kolejno, jedna po drugiej. Ramki ustawiać trzeba obok ula na ziemi, co jest niepraktyczne, gdyż przy małej nieostrożności marnuje się wiele pszczół i czerw można łatwo zaziębić zwłaszcza porą wiosenną. W Lubelskiem hodują przeważnie w warszawskich ulach, lecz i te nie są zbyt praktyczne. Najłatwiejsza praca jest w ulach amerykańskich. Ten posiada więcej otworów. Do pszczół łatwo dojść można po podniesieniu dachu, nadto tylny zatwór można w miarę potrzeb zupełnie odstawić. Wyjmowanie ramek odbywa się z góry, bez potrzeby odstawiania na bok, jak przy ulach słowiańskich. Z tego powodu w łatwy sposób obejrzeć można kolejno wszystkie ramki nie zaziębiając czerwiu, pszczoły znajdujące na ramce nie spadają na ziemię. Hodowla pszczół w ulach ramkowych jest daleko korzystniejsza od hodowli w koszkach. W ulach pszczoły zmuszać można do tej pracy, z której ktoś większych dochodów się spodziewa. Jeżeli będzie miodny rok — co łatwo spostrzec można — można w ulu tak urządzić, by za dużo czerwiu w ulu nie zajmowało miejsca, a więcej miodu otrzymać można. Jeżeli chce kto mieć roje, a nie chce mieć większego miodobrania, natenczas więcej ramek zostawia matce na czerw, a pozostałe odgradza na miód. Łatwo otrzymać można i roje i jeszcze mieć miodobranie przez umiejętne kierowanie pszczół. W porze miodowej dostawiać sztuczną węzę, którą pszczoły chętnie przyjmują i spiesznie wykończają tak, jeżeli ma być na miód w dwudziestoczterech godzinach, mamy całą ramkę zalaną miodem. Jeżeli wstawia się sztuczną węzę na czerw, wtedy w upływie jednej doby cała ramka zostanie zaczerwiona. W koszkach tego rodzaju czynności wykonywać nie można. W ulach jest jeszcze i ta dogodność n. p. gdy nadchodzi czas rojenia pszczół, w ulu można do rojenia nie dopuścić, lub zrobić sztuczny rój za pomocą dzielenia pszczół z młodem czerwiem.

Natomiast u przetrzymywanych w koszkach pszczół, niemożliwem jest ni wstrzymać rojenia ni sztucznie rozdzielać. Jako dowód, że z ula większe dochody się osięga, przytaczam praktyczne przekonanie jednego pszczelarza z Brodnicy n. Drwęcą. Ten bowiem chcąc się przekonać, jaka różnica pomiędzy hodowlą pszczół w ulach a w koszkach, postawił r. b. pszczoły i w koszce i w ulu, z ula otrzymał silne roje i jeszcze spore miodobranie, w koszce pszczoły narobiły tyle miodu, ile spotrzebuje jeden pień do przezimowania. Więc tu jasno się pokazuje, jaka różnica pomiędzy hodowlą pszczół w ulach ramkowych a koszkach. W ulach ramkowych łatwiej i większe dochody aniżeli w koszkach. Chcąc takie ule nabyć, to one drogo kosztują, lecz nie koniecznie trzeba zaraz kupować, tylko z pomysłem zrobić, a daleko taniej się to osięgnie. Pójść do znajomego pszczelarza, poprosić a chętnie pokaże ramkowe ule i poda odpowiednie wskazówki, by sobie taki ul sporządzić.

W obecnych czasach wszystko czyni się pomysłowo, zatem i pszczelarza niech nie da się w pomyśle od innych zawodów wyprzedzić. Gdy będziemy w pszczelnictwie pracować z pomysłem, osięgniemy daleko większe rezultaty. Pszczelarze powinni się łączyć ze sobą i społem pracować nad szerszem rozwinięciem pszczelnictwa, tam gdzie jest razem więcej głów, łatwiejszy pomysł, tam gdzie jest więcej rąk, jest większa siła, tam gdzie jest większa siła, pewniejsze zwycięstwo. Pracujmy z chęcią i dobrą wolą, choć nas i nieraz zawód spotka, rąk nie opuszczajmy, lecz idźmy naprzód, a dojdziemy na koniec do tego, do czegośmy zamierzali.

F. R.

Rolnicy! pamiętajcie zapisać synów waszych do szkoły rolniczej w Byszwałdzie!

Opadnięte w jesieni liście drzew muszą być usunięte z sadu, gdyż stają się rozsadnikami szkodników.

Gdy jeszcze liście trzymają się na drzewach, rozmaite owady składają na nich swoje jajeczka, które pokrywą opadniętych liści łatwo przetrzymują mrozy, a powstające na wiosnę gąsienice rzucają się na młode ulistnienie i kwiaty drzew owocowych. Pod pokrywą liści znajdują sobie dobre schronisko na zimę i poczwarki owadów, a czasem i gąsienice, - które bez tego schroniska nie zdołałyby zimy przetrzymać.

Oprócz tego w opadniętych liściach kryją się zarodniki rozmaitych grzybków szkodliwych. Dla tego też jest wskazanem, aby opadnięte liście w sadzie owocowym, jeszcze z jesieni zgrabiać i usuwać z sadu. Z liści tych można mieć pożytek, używając je na podściół lub do kupy kompostowej.

Szkodliwość głębokiego sadzenia drzewek.

Korzenie, dla pełnego swego rozwoju wymagają łatwego dopływu powietrza i ciepła. Jeżeli tych warunków korzeniom nie damy—korzenie chorują. Gdy korzenie chorują—choruje i drzewo. Głęboko posadzone drzewko daje słaby rost, łatwo obrasta mchem, liszajami, łatwo ulega robactwu, a także łatwiej ulega mrozom i opaleniskom. Zauważono także skłonności u głęboko posadzonych drzewek do raka, plamistości liści i do innych chorób. Liście na głęboko posadzonych drzewkach rzadko dobrze się rozwijają; drzewa takie odznaczają się wątłym rostem, a gałązki obumierają Drzewka takie nie będą zdolne do owocowania i usychają przed czasem.

Kury w sadzie.

Stwierdzono, że 500 kur mogą w ciągu jednego dnia zniszczyć wszystkie poczwarki, żuczki, i inne szkodniki (owady) drzew i krzewów owocowych — na przestrzeni 1 ha sadu. Części sadu, na których były puszczane kury, okazywały się zupełnie czyste od szkodników. Wskutek tego kury przynoszą ogrodnikowi pożytek i powinny być dopuszczone do sadów (za wyjątkiem czasu owocowania krzewów).

Na jakiej odległości należy sadzić drzewa owocowe.

Drzewa owocowe należy sadzić na takiej odległości jedno od drugiego, aby w przyszłości, gdy po latach 18 — 20 drzewa się rozrosną, gałęzie jednego drzwa nie stykały się z gałęziami sąsiedniego. Dla zdrowego rozwoju i do dobrego owocowania, drzewa potrzebują dużo słońca i powietrza, a dla tego powinny one stać swobodnie i korzystać z pełnego oświetlenia słońca. Drzewa gęsto zasadzone rosną źle — podlegają one omszeniu, napastują je liszaje, grzybki i szkodliwe owady. Drzewa takie dają w przyszłości źle rozwinięte i o złym kolorze owoce. Gęsto rosnące drzewa trudno jest opryskiwać.

Przestrzeń, jaką trzeba zachować między drzewami, przy ich sadzeniu — zależy od odmian drzew, położenia terenu i od urodzajności gruntu. W ogólności przyjęto: jabłonie sadzić na odległość 9—10 metrów; gatunki o koronach rozłożystych, jak np. antonówki — sadzi się na odległość 11—12 metr. Gruszom daje się odległość 7—8 metr. śliwki 6 mtr., dla wisien 6 metr.

Użycie torfu dla opakowania i przechowywania owoców i jaj.

Inż. agr. J. Lentz opisuje w „Gazecie Rolniczej“ zużytkowanie miału torfowego do opakowania i przechowania owoców, warzyw i jaj. Do tego celu najlepiej nadaje się miał torfu bronzowego. Koniecznym warunkiem jest jednak, aby miał torfowy był dokładnie suchy, zawierać może nie więcej jak 30 proc. wilgoci, lecz lepiej jest gdy zawiera wilgoci mniej niż 25 proc., gdyż w wilgotnym owoce źle się konserwują i łatwiej ulegają gniciu, przytem nabierają nieprzyjemnego ziemistego zapachu. Jak praktyka wykazała, w suchym miale torfowym, owoce dają się przetrzymywać przez dłuższy czas, nie tracąc przytem dużo na wadze. Późne odmiany jabłek mogą być przechowane w miale torfowym do czerwca i lipca następnego roku. W Szwecji robiono próby i stwierdzono, że owoce przechowywane w suchym miale torfowym, znacznie mniej wyparowywały wilgoci, a skutkiem tego mniej traciły na wadze, niż przechowywane na półkach. Gdy przechowywane na półkach straciły, skutkiem wyparowywania wody, 19 do 30% swojej wagi, to przechowywane w suchym miale torfowym, traciły na wadze 7—12 proc. Przechowywane w miale torfowym znacznie mniej ulegały gniciu.

Owoce ręcznie rwane, bez uszkodzeń, układa się się w odpowiednich skrzyniach tak, aby się wzajemnie nie dotykały i przesypuje się suchym miałem torfowym; w ten sposób każdy owoc jest otoczony szczelnie warstwą suchego miału torfowego. Dobrze jest owoce owijać w cienką bibułkę, ale nie jest to warunek konieczny. Przy układaniu owoców należy pilnować, aby torf wypełnił wszystkie puste miejsca, wówczas owoce leżą ściśle i równo, niezależnie od położenia skrzyni. Jednem słowem, do transportu owoce w torfie muszą być dobrze ułożone.

Suchy torf doskonale ochrania owoce od mrozu nawet do — 8°, jednak owoce w skrzyniach muszą być lepiej torfem zabezpieczone, tak aby z wierzchu i z boków skrzyń, grubość torfu wynosiła 5 cm.

Doskonale także przechowują się w suchym miale torfowym wszelkie warzywa, nawet tak delikatne jak pomidory. Świeże pomidory doskonale wytrzymują nawet dalekie transporty morskie w miale torfowym. Także w miale torfowym można przechowywać i przewozić ogórki i cebulę.

Miał torfowy okazał się także doskonałym do przechowania jaj. Jaja układa się w miale torfowym (koniecznie dokładnie suchym) na sztorc, czyli końcami na dół. Jaja układać, przesypując torfem bardzo szczelnie i zabijać skrzynię dokładnie deskami. Aby żółtko nie spłynęło do jednego końca, należy raz na parę tygodni odwracać skrzynię.

Synu Rolnika! Wstąp do Kółka i uczęszczaj na zebrania! Składki żadnej nie płacisz

Wszystka młodzież rolnicza do Kółek Rolniczych!

Jeszcze kilka słów w sprawie Szkoły Gospodarskiej Żeńskiej w Napromku pow. Lubawa.

Nauka w Żeńskiej Szkole Gospodarskiej w Napromku rozpocznie się na życzenie ogółu rolników 31. października r. b.

Kurs trwa 6 miesięcy i obejmuje następujące przedmioty: „Język polski, rachunki, geografję, historję, naukę o Polsce, higjenę, śpiew, przyrodę martwą, przyrodę żywą, religję, teorję, gotowanie, pieczenie, pranie, prasowanie, krój, szycie, teorję gospodarstwa podwórzowego i ogrodnictwo.

Wpisowe wynosi 10 zł. Przy szkole znajduje się internat, dający mieszkanie, opał, pranie i pełne utrzymanie. Koszta utrzymania w internacie wynoszą 50 zł miesięcznie.

Uczennice winne się stawić, aby były obecne na poświęceniu szkoły dnia 31. X. 1927.

Z zebrań Kółek Rolniczych.

Mikołajki. Dnia 2 października rb. odbyło się Zebranie tut. Kółka Roln. po nabożeństwie rannem, zagajone przez p. Prezesa.

Po zagajeniu odczytał sekretarz p. Rosankiewicz akt poświęcenia sztandaru oraz protokół z odbytej uroczystości i zabawy. Następnie skarbnik p. Korzorzemski zdał sprawozdanie ze stanu kasy ku zadowoleniu wszystkich. Pokryto wszystkie koszta związane z zakupieniem sztandaru i urządzeniem uroczystości poświęcenia. Prócz tego pozostało na rzecz Kółka 26,— zł z czego 10,— zł ofiarowano na powodzian i 10,— zł pewnej osobie, która się zajęła ozdobieniem tut. kościoła. Wice-prezes p. Anczykowski podał do wiadomości komunikat Banku Roln. w sprawie pożyczek długoterminowych amortyzacyjnych, o czem p. Prezes dał obszerne wyjaśnienie. Na życzenie członków, postanowiono się zwrócić do Państw. Banku Roln., aby pożyczka była dostarczona bezpośrednio potrzebującym członkom do ich rozporządzenia.

Na końcu omawiano sprawę podatku dochodowego. Na tem zebranie zamknięto. Sekretarz.

Kurzętnik. Dnia 10 bm. odbyło się zebranie Kółka Roln. przy udziale 18 członków. P. Prezes powitał zebranych pochwaleniem Pana Boga i odczytał komunikat w sprawie pożyczki Państw. Banku Roln. w 8% listach zastawnych, nad czem wywiązała się ożywiona dyskusja. Na powyższy temat zabierali głos pp. Macholz i Dembek oboje z Gwiździn, Rochewicz i Gadziejewski z Krzemieniewa i Balewski z Kurzętnika. Żalono się na Bank Rolny w Grudziądzu, że dużo obieca a mało czyni, tak że nie opłaci się z tymi Panami wchodzić w konszachty o pożyczkę, gdyż można kilka par butów podrzeć i koleją się najeździć, zanim dostanie się coś nie coś, albo... nic. P. E. Kujawski odczytał okólnik nr 517 w sprawie założenia radjo-aparatu, nad czem szeroko mówiono, lecz to odłożono na później. Członkowie uchwalili naprzód zakupić sztandar, co też zadeklarowali, złożywszy 210.— zł. Zamówiono też 10 kalendarzy rolniczych. P. Prezes podziękowawszy zebranym za przybycie, zamknął posiedzenie pochwaleniem P. Boga. Zastęp. sekretarza.

Zielkowo, dnia 2 października 1927 r. Na dzisiejsze miesięczne zebranie stawiło się 14 członków i 2 gości. P. Prezes zagaił zebranie pochwaleniem Pana Boga. Następnie odczytał okólnik dotyczący nabywania listów zastawnych Państw. Banku Roln., II-gi okólnik w sprawie rachunkowości dla kasjerów kas Stefczyka.

Poczem oddał głos p. Kołodziejskiemu z Nowegomiasta, który te sprawy szerzej omówił, jak również zapoznał z pracą P. T. R. i Sekretarjatu pow. P. T. R., ze względu na to, że Kółko nasze jest jeszcze młode.

Z pośród członków żalą się na szkody, które wyrządzają w tym roku pędraki, które występują tutaj całemi masami i niszczą zasiane oziminy. P. sekr. Kołodziejski obiecał podać to do P. T. R. i Pom. Izby Roln., w celu powzięcia akcji zapobiegawczej i zniszczenia tego szkodnika.

Następnie jednogłośnie zapadła uchwała zakupienia sztandaru dla tut. Kółka Roln. na własny koszt. Zakupione dla naszego Kółka książki podzielono pomiędzy członków. Następnie p. Prezes polecał jeszcze posyłać synów do szkoły roln. w Byszwałdzie. Na końcu poruszono sprawę płacenia renty i postanowiono reklamować przeciwko wysokiemu przerachowaniu. Odśpiewano 1 zwrotkę „Serdeczna Matko“ i zebranie zamknięto.

Sekretarz.

Zwiniarz, dnia 2 października 27 r. Punktualnie zagaił ks. Prezes dzisiejsze zebranie Kółka Roln. pochwaleniem Pana Boga.

Po odczytaniu przez Sekretarza protokółu z ostatniego zebrania poruszył ks. Prezes sprawę urządzenia zabawy rolniczej. Do komitetu, który ma się zająć urządzeniem zabawy, wybrano z członków pp. Józefa Zakretę z Swiniarca, Alfonsa Kikuta i Józefa Orzechowskiego z Zwiniarza i Franciszka Jemkę z Łążyna.

Następnie oddał głos ks. Prezes p. Panaszemu, dyrektorowi szkoły roln. z Byszwałdu, który mówił o przechowywaniu kartofli w kopcach. Radził w kopcach kartofle przesypywać wapnem lub próchnem torfowem i to: 3 ft. wapna lub 8 ft. próchna na 6 ctr. kartofli. Mokrych kartofli nie radził zasypywać ziemią, dopóki nie wyschną, gdyż napewno będą się psuły. Mówił o karmieniu bydła kartoflami, o zakopcowaniu brukwi i buraków. Kopców nie trzeba głębiej kopać, jak 35 cm.

W dyskusji radzono, że nie trzeba krowom na 3 mies. przed ocieleniem dawać kartofli, gdyż w przeciwnym razie następuje we większej części poronienie lub cielaki zdychają.

Teraz zabrał głos Wice-prezes P. T. R. p. Serożyński z Lekart, którego członkowie entuzjastycznie przywitali. Mówił o sadzeniu drzewek, o zwiedzaniu gospodarstw, zachęcał do prawidłowego karmienia bydła, z czego otrzymuje się największy dochód, o założeniu poletek doświadczalnych i o zachowaniu sprzętów rolniczych przez zimę.

Członków było 58 obecnych, którzy zadowoleni po skończonem zebraniu porozchodzili się do domów.

Sekretarz.

Marzęcice. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się dnia 4 września rb. w obecności 21 członków. Na porządku dziennym była sprawa rent. Dalej uchwalono jednogłośnie kupienie gwoździa pamiątkowego na sztandar Kółka R. Mikołajki, który został poświęcony 18 września rb. Następnie omawiano sprawę zabawy. Na końcu omówiono różne sprawy związane z prowadzeniem gospodarstw.

Zebranie Kółka odbyło się w niedzielę 2 października przy udziale 20 członków. Po zagajeniu zebrania, mówił p. Prezes o wapnowaniu ziemi i działania takowego na poszczególnych glebach. Następnie powzięto myśl nie urządzać zabawy, lecz odłożyć ją na później. Poczem wywiązała się ożywiona dyskusja o uprawie pod oziminy, jak również znaczenie głębokiej orki itd.

Na wniosek p. Prezesa uchwalono przyszłe zebranie organizacyjne odbyć na Kamionce w lokalu szkolnym i poprosić na takowe lustratora p. Serożyńskiego. Sekr.

Byszwałd. Dnia 25 września o godz. 12-tej w połud. odbyło się w szkole powszechnej zebranie Kółka Roln., które zagaił prezes Ankiewicz. Następnie zabrał głos ks. prob. Majka. W przemówieniu swem wskazał na niedomagania w urzędowaniu Pom. Izby Roln. a mianowicie, że żyto siewne oryginalne zamówione przez tut. Kółko, nadeszło w stanie nie zdatnym po siewu, było dużo wyczki zimowej i innych zanieczyszczeń. Mówca zaznacza, że o ile płacimy na Pom. Izbę Roln, to i powinniśmy być przez nią dobrze obsłużeni, dalej wspomniał, że z nadesłanego żyta wysłał próbkę do P. I. K. na ręce p. Prezydenta z zażaleniem na urzędnika, który lustracje tych zbóż przeprowadzał. P. Prezydent odpowiedział, że urzędnik P. I. R. bada zboże na pniu, a nie po jego wymłóceniu, wobec tego winę przypisać należy hodowcy.

W dalszem swem przemówieniu zachęcał ks. Proboszcz, do zakupienia wspólnego sztandaru dla wszystkich trzech kółek tut. parafji, tj. Kazanice, Byszwałd i Zielkowo, motywując to mniejszemi wydatkami na poszczególne kółka.

Jednak większość zebranych była za tem, by każde kółko zakupiło dla siebie osobny sztandar. O godz. 12¾ w poł. zamknął Prezes zebranie. Sekretarz.

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się w niedzielę, dnia 23. października rb.

w Grodzicznie po nabożeństwie.
w Radomnie „ „